Rok I. Łódź, Niedziela, 9 Czerwca 1918 roku. № 4

TYGODNIK ŁÓDZKI

PRENUMERATA:
Rocznie . 12 Mk.
Kwartalnie 3 .
Miesięcznie 1 .
z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową.
OGŁOSZENIA.
Na okładce 1 i 2 strona przed tekstem 1 m. 75 f.; wtekśc. 1. 75 f.
Reklamy 70 fen., zwyczajne (4 szp.) 50 f. Drobne 6 f. wyraz.

ORGAN NARODOWY: SPOŁECZNY, POLITYCZNY i LITERACKI.

Cena 30 fen.

Redakcja i administracja „Tygodnika Łódzkiego" ul. Przejazd, № 8.
Skrzynka pocztowa, № 54.
Administracja czynna od 9 rano do 7 wiecz.
Redakcja czynna od 9 do 3 po poł.

W setną rocznicę śmierci Henryka Dąbrowskiego.

W chwili, gdy w Polsce powstanie Kościuszkowskie chyliło się ku upadkowi, gdy barwną tęczę nadziei, jaka rozbłysła na polach Racławickich, zaćmiły chmury Maciejowic, tam, na zachodzie Europy, działy się *rzeczy, które znów miały wskrzesić nadzieję w duszy polskiej.*

* * *

Oto tam, na zachodzie w rozgwarze bitew, w huku dział powstaje pierwsza część napoleońskiej epopei. Nemezis dziejów piórem, maczanym we krwi, kreśli jej pierwsze strofy. *Bóg wojny* tworzy epopeję, która swoim ogromem zniewala umysł ludzki, budząc w duszach poetów źródła emocji, wulkany twórczej siły. Największy jednak oddźwięk owe odgłosy, płynące het z zachodu, znalazły w duszy polskiej.

Zjawia się w Polsce mąż, towarzysz broni Tadeusza Kościuszki, generał Jan Henryk Dąbrowski, w głowie którego rodzi się myśl, ażeby z losem Francji połączyć losy swego kraju, aby do wielkiej napoleońskiej epopei nawiązać dzieje swego narodu. Rodzi się w duszy Dąbrowskiego marzenie — pieśń; sen cudny snuje się po głowie generała, sen, który zaczarował jego ofiarną duszę. Oto widzi swe pułki na polu walki, widzi jak ci rycerze, mający w żyłach krew przodków z pod Chocimia, Kircholmu, krew Wielochów, Kilińskich i Bartoszów Głowackich, owiani wichrem męstwa, pędzą w krainę sławy, zaś przez nią do Ojczyzny; jak zatrzymują się nad brzegiem Wisły i w krwawym trudzie mocują się z mogilnym głazem który pierś Matki gniecie. Słyszy jak w strop niebieski bije potężny hymn *zmartwychwstania*; czuje, że gdyby sen ów mógł się stać jawą, on nie zawaha się złożyć żywota w dani. Gdy Polska upadła, jako państwo, na ekranie dziejów ojczystych pojawili się *ludzie*, którzy, niby kapłani, stworzeni byli po to, aby ofiarę czynić, ofiarę ciągłą aż do śmierci na rzecz zgnębionej Matki.

Ci ludzie byli jak pokutnicy, których cały ofiarny żywot miał na uwadze zadośćuczynienie winom upadłej braci. Do takich ludzi należał ten, którego pamięć czcimy dzisiaj. Żołnierz z krwi i tradycji na odgłos dalekich surm bojowych zrywa się, aby podjąć czyn. W 1797 roku na obcej ziemi tworzy legjony, które oddaje na usługi Napoleona, wierząc, że wielki cesarz przyczyni się do odrodzenia Polski.

I od tej chwili wszędzie, kędy szumiały skrzydła napoleońskich orłów, nie brakło orłów białych, jak zresztą zawsze, ile razy rozbłysła gwiazda nadziei na chmurnem i niewolnym niebie naszej Ojczyzny.



Płynęła polska krew od modrych fal Adryatyku do brzegów morza Bałtyckiego, od Alp i Pirenejów po brzegi Wołgi. Walczył chłop Kościuszkowski i walczył szlachcić, znosząc nadludzkie trudy chłodu i głodu. Jedyną ich osłodą była piosenka:

„Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polski!"

W niej zawarł legjonista całą tęsknotę swą za krajem, całe marzenia swoje, aby Ojczyznę pognębioną ujrzeć znów wolną. Na skrzydłach piosenki tej dusza tułaczy, których udziałem była pełna męczarni poniewierka, rwała się hen, do chat i niw ojczystych. Krwawo pracował żołnierz polski był tęsknotę swą urzeczywistnić! Walczył, choć zdawał sobie sprawę, że często słuszność była po stronie wroga. Rozkaz cesarski: należało pokazać, że Polak wie, co znaczy karność. I oto płynie pieśń legjonów, a w ślad za piosnką idzie sława i podziw świata. Snuje się wstęga bohaterstwa, utkana z męki, łez i krwi! Civita Castellana, Magliano, zdobycie Gaety, Saragosy, pełne brawury zdobycie Samo-Sierry, wreszcie tragiczny wyjazd na San-Domingo — oto etapy na tej drodze, po której szły legjony Dąbrowskiego do Polski, do Ojczyzny.

Napoleon dosięgnął szczytu swej sławy i potęgi; pół Europy leżało u stóp jego, lecz duma nie pozwoliła mu poprzestać na tym. Trzeba było wschód podbić i rzucić cara do nóg swoich, by stać się panem świata. Powstaje wielki plan wyprawy w głąb państwa carów, zbliża się moment, który ma ziścić złoty sen Dąbrowskiego. Przyszła wyprawa i przyszedł jej pełen tragedji koniec.

W dzikiej śnieżnej pustyni zagasła gwiazda Napoleona, a z nią nasza gwiazda. Wrócili do Ojczyzny biedni tułacze, ale wrócili po to, aby znów z niej uchodzić, na łup ją zostawiając wrogom. W bitwie pod Lipskiem ostatecznie rozwiało się marzenie twórcy legjonów.

Stary generał wkrótce po tym usunął się do Winnogóry, aby dokonać w smutku ostatnich dni swego żywota. Usunął się z areny, historji zostawiając sąd o dziele, które stworzył. A jakież jest zdanie historji? jakie zasługi Dąbrowskiego? Nasuwa się nam dziś pytanie, gdy czcimy pamięć twórcy legjonów w setną rocznicę jego śmierci.

Zasługi wielkie, bowiem legjony w spuściźnie zostawiły nam legendę cudną, legendę o rycerzach z pod Samo-Sierry, którzy imię Ojczyzny rozgłośnem uczynili po wszystkich krańcach świata.

Z legendy tej przez cały wiek spływała wiara i otucha do umęczonej duszy polskiej, gdy w długie narodowe noce ta dusza przechodziła męki konania.

Imiona mężów, bohaterów, które owa legenda głosiła pokoleniom, stały się jak pomniki całe wykute w śpiżu pamięci narodowej i przeto nieśmiertelne! Mazurek Dąbrowskiego, to jedna strofka owej legiendy cudnej; ta piosnka była dla naro-

du jasnym promieniem, który swym blaskiem rozświetlał mroki zwątpień na znojnej drodze bytowania; słowa, mówiące, że „Jeszcze Polska nie zginęła"... były tem hasłem, które kazały czuwać, wzywały do wytrwania.

Dzisiaj w setną rocznicę śmierci Henryka Dąbrowskiego naród mu składa hołd, śpiewając na cześć bohatera tę samą piosnkę, którą przed laty śpiewały dlań legjony, aby dać wyraz życzeniom swym i swej tęsknocie. Dziś dźwięki tejże piosnki płyną przez polskie wsie i miasta, płyną do Winnogóry, gdzie spoczywają prochy wielkiego męża.

Pieśń płynie, zaś duch Dąbrowskiego unosi się nad ziemią naszą i... czyni przegląd. Oto znów w Europie, jak ongi, przed stu laty, powietrze drga rozgwarem bitew, surmy wojennie grzmią, jak ongi, a w ślad za nimi płyną westchnienia konających i jęki rannych. Znów cała ziemia polska spłynęła krwią. Po drogach snują się rycerze-duchy, rycerze-legjoniści, którzy w obecnej wojnie legli na polu chwały, by stwierdzić wobec świata, że duch w narodzie żyje, że... Polska jeszcze nie zginęła!

Suną szeregi wojów tych z pod Czarkowej, z pod Rokitna, suną i zatrzymują się, stając na baczność przed generałem. A on? Zadumy pełen, patrzy i.. salutuje. Bohater składa hołd dzieciom swojej idei, hołd składa bohaterom, duchowym synom swoim. Toż legjoniści, jak jego przed stu laty, jak tamci, mają czoła w cierniowym wieńcu, jak tamci suną w glorji smętnego bohaterstwa; jednako tyle szczęśliwsi od swych dziadów, że walczyli z wrogiem, który Ojczyznę ich przyprawił o morze łez i krwi.

Jan Braun.

Przegląd polityczny i militarny.

W ostatnich czasach prasa austrjacka i polska w okupacji austrjackiej coraz częściej wspomina o możliwości rozwiązania sprawy polskiej w sensie polityki t. zw. austro-polskiej; wprawdzie żadnemi konkretnemi argumentami wywodów swych poprzeć nie umie, chyba tylko pobożnemi życzeniami, jednak faktem jest, że przodujący mężowie w Austrji myśli tej dotychczas nie zaniechali. Wiedeńskie biuro prasowe wspomina, że i w czasie obecnej bytności w Berlinie austrjackiego ministra spraw zagranicznych, bar. Buriana, sprawa Polska będzie tematem narad a, być może, zapadnie nawet ostateczna decyzja w sprawie Polskiej.

* * *

Ukraina otrząsa się coraz energiczniej z bolszewickich naleciałości, mimo trudności, jakie hetman Skoropadski napotyka na swej drodze. W sprawie socjalizacji ziemi oświadczył hetman, że z wielkich latifundjów, w jakie obfituje Ukraina, wydzielona zostanie ziemia chłopom, jednak za pewną opłatą na rzecz państwa i w ten sposób stworzy się zdrowe konserwatywne państwo chłopskie. Po za tem zaznaczył hetman Skoropadski, że Ukraina pragnie wejść w jaknajściślejszy związek gospodarczy, handlowy i finansowy z państwami centralnemi, gdyż jedynie na tej drodze widzi możność wytworzenia i zorganizowania nowego samodzielnego państwa. Co do granic Ukrainy, to te nie są jeszcze ściśle ustalone, lecz części republiki rosyjskiej chętnie garną się do Ukrainy; zgłosili się np. niedawno kozacy kubańscy, wyrażając życzenie przyłączenia się do Ukrainy, także okręg Doniecki, Krym, północny Kaukaz winien wejść — oświadczył dalej hetman Skoropadski — w skład Ukrainy, która potrzebuje Morza Czarnego i dogodnych portów krymskich, dla swojego rozwoju.

Mimo trudnych warunków, w jakich organizuje się Ukraina, ma ta ostatnia perspektywy na przyszłość rozległe i, aby je utrwalić, wyjeżdża w tych dniach hetman Skoropadski do Wiednia i Berlina w odwiedziny do monarchów sprzymierzonych państw i ich rządów.

W okręgach: Donu, Kubania, Karsu, Astrachania i północnego Kaukazu powstał ruch antibolszewicki i wyłonił się rząd, głową którego jest generał Krasnow, ongi prawa ręka Kiereńskiego. Oczekiwane są zbrojne starcia pomiędzy bolszewikami i nowym rządem.

Na zachodnim terenie walk w b. tygodniu zaszły, stosunkowo do ubiegłego tygodnia, zmiany nieznaczne. Sprowadzone rezerwy francuskie stawiają na linji Rheims-Marna zacięty opór.

W czasie tych walk liczba jeńców koalicji zwiększyła się do 55.000, w tem 1.500 oficerów. Ważny punkt strategiczny Chateau Thierry leży w sferze ognia francuskiego, natomiast niemcy ostrzeliwują skutecznie liczne francuskie połączenia kolejowe, oprócz tego w dniu 5 czerwca obrzucili bombami ważne punkty i miejwości: Calais i Boulogne.

Zmagania się francusko-niemieckie w bliskości Paryża powodują obracanie i tych miejscowości w pustynię: czego nie zniszczył niemiecki ogień artyleryjski, tego dokonywuje obecnie ogień francuski.

Ze spraw parlamentarnych jest do zanotowania cofnięcie interpelacji w parlamencie francuskim, co groziło upadkiem obecnemu rządowi francuskiemu. Do cofnięcia interpelacji i wyrażenia wotum zaufania p. Clemenceau przyczyniło się oświadczenie prezydenta Wilsona, że nowego rządu, złożonego z opozycjonistów, nie obdarzy zaufaniem.

Rozpowszechnianie tej wieści wpłynęło tak hamująco na opozycję francuską, że cofnęła się na całej linji co świadczy wymownie, jak wielką wagę Francja przywiązuje dzisiaj do amerykańskich sympatji.

W parlamencie austrjackim toczą się dalej pertraktacje przywódców partyjnych z prezesem ministrów d-rem v. Seidlerem w sprawie rozpoczęcia jeszcze w czerwcu posiedzeń parlamentu. Dr. Seidler oświadczył, że nie chce rządzić na podstawie 14 §, lecz pragnie pracować wspólnie z parlamentem. Chce się jednak najpierw upewnić, co do nastrojów grup parlamentarnych, czy są one gotowe uchwalić prowizorjum budżetowe, nowe projekty podatkowe i t. p. potrzeby państwowe. Pertraktacje trwają nadal bez widocznego rezultatu. —

W polskich kołach na Szląsku wywołują duże zainteresowanie wybory posła w okręgu Lubliniec—Gleiwic.

Nowowybrany poseł ma wejść do sejmu na miejsce zmarłego posła—centrowca Warlo. Walka toczy się między polskim kandydatem Korfantym a kandydatem niemcem, centrowcem, adw. Nehlertem.

Dotychczas szanse są po stronie Korfantego, który do dnia 7 czerwca otrzymał 13.760 głosów a adw. Nehlert tylko 8847.—

Tym ważniejszem byłoby zwycięstwo polaków w tym okręgu, że od roku 1874 do 1907 z okręgu tego stale wychodził zwycięzcą kandydat niemieckiego centrum. —

I. Gr.



Z Warszawy.

Od kilku tygodni stolica żyje pod znakiem strejków. Zaledwie zakończyło się bezrobocie stróżów, porzucili pracę pracownicy miejscy zecerzy pism. Zdawać by się mogło, iż strajk Wydziału Zaopatrywania Miasta, odbije się na zaprowiantowaniu syreniego grodu wprost katastrofalnie, że ceny podniosą się jeszcze bardziej, że mieszkańcom zajrzy głód w oczy — słowem, że w walce o żywność będą dziać się sceny tak straszne, iż wobec nich najokropniejsze momenty dramatów Grand-Guignole'u lub dreszczem przejmujące epizody piekła dantejskiego — będą czemś bezgranicznie pogodnym.

Może być, że tak by się działo w każdem innem mieście na kuli ziemskiej, w Warszawie jest inaczej: W pierwszych dniach bezrobocia o strejku wiele dyskutowano, poczem przeszło się nad nim do porządku dziennego i obecnie miasto się już ze strejkiem wprost zżyło.

A owe szalone, burzliwe życie warszawskie ani na chwilę nie zamarło. Na ulicach mrowie ludzi wystrojonych, roześmianych, rozbawionych. Moc zieleni, moc kwiatów, wyszukane stroje, eleganckie bucjki.

Gdzieś szaleje wojna, gdzieś ludzie toczą zażartą, bezlitosną walkę o byt, gdzieś tam kradzieże, napady, samobójstwa należą do stałego porządku dnia... lecz cóż to wszystko obchodzić może ulicę warszawską, przypominającą wiecznie łobuzersko — roześmianą twarz swawolnego gawrosza.

Varsovie s'amuse!

W teatrach, kabaretach, kinach miejsca dostać nie można. A po godzinie 11-ej, gdy zamykają wszystkie miejsca rozrywkowe i zakłady publiczne wstaje z dziennego letargu życie nocne. Zapełniają się podejrzane kawiarenki, wychodzą na żer niebieskie ptaki i ćmy nocne. A nazajutrz wyczytać można w pismach, że tego to a tego Wydział Dyscyplinarny Magistratu uwolnił z zajmowanego stanowiska, że tamten się otruł, że ktoś przegrał krocie w ciągu paru godzin!...

— — — — — — — — —

Po strejkach projektowane są różne zmiany w gospodarce miejskiej, m. in. skasowanie biur okręgowych, wydających karty chlebowe. Czynności ich przejęłyby komisarjaty milicji, które już w bieżącym okresie dokonały rozdawnictwa kart chlebowych.

Jednocześnie Magistrat uchwalił podwyższyć minimum płacy robotników o 1 mk., czyli dla robotników wykwalifikowanych do 6 marek dziennie, dla robotnic do $4^1/_2$ mk. i dla chłopców do 3 mk.

Wskutek strejku ceny produktów podniosły się o 2% do 3%, lecz niczego nie brakuje Warszawie, a białego chleba jest tak wiele, iż jest on sprzedawany na ulicach. Ziemniaki natomiast staniały i funt ich kosztuje 15 fenigów. Przypisać to należy doskonałemu funkcjonowaniu 45 składów kartoflanych kooperatyw warszawskich, które objęły dawniejsze bazary ziemniaczane Magistratu.

Bardziej uciążliwem, niżli to przeciętny warszawiak mógł przypuszczać, jest zawieszenie wydawnictw pism codziennych i tygodniowych, gdyż ich „ersatz" „Dziennik Wspólny", nie może zastąpić drukowanej strawy, takim pożeraczom gazet jak warszawianie.

I choć to brzmi nieco paradoksalnie, lecz na strejku zecerów dotychczas straciły najwięcej... cukiernie, które świecą pustkami. Natomiast, pomimo braku reklamy, frekwencja miejsc rozrywkowych nie zmniejszyła się.

—:—

W dn. 15, 16 i 18 czerwca obradować będzie w Warszawie zjazd instytucji ratowniczych i dobroczynnych z całego kraju. Będzie to pierwszy zjazd ogólnokrajowy, który zgromadzi przedstawicieli wszystkich warstw Królestwa Polskiego, zjednoczonych wspólnym celem: hasłem ratowania kraju od widma nędzy.

Dotychczas rozesłano 3000 zaproszeń. Komitet organizacyjny przy zaproszeniach rozsyłał kopje, uzyskanego od Generał-Gubernatorstwa pozwolenia, w celu ułatwienia otrzymania przepustek.

KRONIKA.

— W ubiegłą niedzielę w kościele św. Józefa odbyło się uroczyste pożegnanie dotychczasowego proboszcza tej parafji ks. Przeździeckiego. Ks. infułat Przeździecki powołany został na sędziego surogata kurji arcybiskupiej w Warszawie. Na mocy rozporządzenia warsz. arcybiskupa ks. Kakowskiego proboszczem parafji św. Józefa — mianowany został ks. kanonik Sienicki, prefekt Wyższej szkoły Realnej Kupiectwa Łódzkiego.

— Znaczek na kwestę „Ratujmy dzieci" w ubiegłą niedzielę dał bardzo pomyślne wyniki, ostatnia na cel powyższy sprzedaż znaczka odbędzie się w niedzielę dnia 9 czerwca. Również w niedzielę odbędzie się zabawa dla dzieci w parku Staszyca.

Z powodu niepogody odłożone zostały podwieczorki w parku Gajera do dnia 11 i 12 czerwca i zabawa w ogrodzie Grand Hotelu do dn. 14 czerwca.

— Ukazały się w obiegu nowe monety 1 groszowe, wykonane z żelaza— wielkości rosyjskich półkopiejek.

— Magistrat przychylił się do uchwały wydziału szkolnictwa o wyasygnowanie 3000 mk. na zakup nagród dla dzieci szkół miejskich.

— W dn. 15 czerwca otwarty zostanie przez związek kuchmistrzów zakład kulinarno współdzielczy p. n. „Kuchmistrz polski", i mieścić się będzie przy ul. Piotrkowskiej № 56, w dawnej mleczarni „Wawel". Kapitał zakładowy zebrany został drogą 100 markowych udziałów, na czele stanęli najlepsi i znani kuchmistrze, których staraniem będzie dostarczanie pożywnego jedzenia, po cenach umiarkowanych. Dla wygody gospodyń zostanie wprowadzony dział wyrobów kucharskich już przyrządzonych jak również i z surowego mięsa. Jest pewnem, że zakład taki, prowadzony przez zawodowców znajdzie poparcie u publiczności.

— W poniedziałek znaleziono w dole kloacznym przy ulicy Anny 22, poćwiartowane zwłoki mężczyzny. Władze śledcze wszczęły energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców ohydnego mordu.

— W ubiegłą niedzielę do obywatela ziemskiego Wypycha w Biskupiej Woli, pod Tuszynem, wtargnęło kilku bandytów, którzy zrabowali 1640 marek i 2900 rb.

— Na szosie pod Łaskiem znaleziono zwłoki 32 letniego handlarza mlekiem, Rogala, którego bandyci zastrzelili i zrabowali mu 800 mk.

— We wsi Józefin, pow. Brzezińskiego, wybuchł pożar w zabudowaniach Makowskiej i szerząc się gwałtownie ogarnął sąsiednie zagrody. Spaliło się kilka stodół i obór z całym dobytkiem. W ogniu zginęły również większe sumy pieniędzy, ukryte w chałupach.

— W zeszłym miesiącu pożar nawiedził wieś Mękę, pod Sieradzem, spaliło się 8 domów wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, ogień objął również starożytny kościół, dzięki jednak energicznemu ratunkowi przybyłych straży zdołano uratować świątynię, spłonęła tylko wieża. We wsi Bogumiłowie, pod Sieradzem, wybuchł pożar, pastwą którego padło 24 domów oraz mnóstwo zabudowań gospodarskich. W płomieniach zginęła 46 letnia Marjanna Górniakowa, która chcąc uratować z płonącego domu pieniądze, rzuciła się do objętego pożogą domostwa.

Uroczystości ku czci Henryka Dąbrowskiego.

Łódź uczciła pamięć stuletniej rocznicy śmierci generała Henryka Dąbrowskiego przedewszystkiem nabożeństwem w świątyniach, gdzie zgromadziła się dziatwa szkół elementarnych i średnich. —

W kościele Najświętszej Marji Panny na Starem Mieście odprawione było uroczyste nabożeństwo które celebrował ks. prałat Tymieniecki w asyście licznego kleru, zaś proboszcz ks. Popławski gorąco przemawiał do zgromadzonych, podnosząc niespożyte zasługi Dąbrowskiego, jako męża czynu i stawiając go za wzór mężom doby współczesnej, której wogóle brak ludzi czynu, ludzi tak niezbędnych w przełomowym momencie dziejowym. Przed nabożeństwem w przedsionku świątyni poświęcona została tablica pamiątkowa. We wszystkich szkołach odbyły się pogadanki o Dąbrowskim.

Wieczorem w teatrze polskim odbyło się uroczyste przedstawienie, zorganizowane przez komitet obchodu 100-letniej rocznicy zgonu generała H. Dąbrowskiego, wypełnione śpiewem, muzyką, deklamacją i przemówieniem prof. Knothego.

Na uroczystem posiedzeniu Rady Miejskiej przemawiał dr. Tomaszewski, składając hołd bohaterowi, następnie magistrat zaakceptował wniosek prezydjum Rady, aby w celu uczczenia pamięci gen. Dąbrowskiego przemianować Rynek Targowy na Plac gen. Dąbrowskiego.

Obchód cały zamknął się w ramach skromnych, lecz niemniej przypomniał i uświadomił niejednego o zasługach Henryka Dąbrowskiego, który za życia nie był uznany przez opinję w kraju, nawykłą płytko sądzić o sprawach, nie uznawanych w danym momencie.

Natomiast po stu latach Henryk Dąbrowski zaczyna być rozumiany należycie, zwłaszcza przez t. zw. aktywistów, uznających przedewszystkiem czyn w poczynaniach każdego obywatela kraju. A wzorem, godnym naśladowania, był właśnie generał Henryk Dąbrowski. Interesujących się działalnością tego wielkiego męża Polski, odsyłamy do wydanej przez komitet obchodu broszurki, pióra Z. Mierzyńskiego, pod tytułem „Generał Henryk Dąbrowski w stuletnią rocznicę zgonu".

Jan Henryk Dąbrowski

1818 — 1918.

Rozbiór Polski był wielkim błędem ówczesnej dyplomacji Europejskiej, obawiającej się, by hasła rewolucji francuskiej, głoszącej ludom wolność, nie przeniosły się nad Wisłę, w sam środek autokratycznej Europy, do Polski, która po ogłoszeniu konstytucji majowej w r. 1791 rozszerzała prawa obywatelskie na inne stany. Intrygi Rosji, obawającej się, by zreformowana Polska nie powróciła do dawnej potęgi z epoki Jagiellonów, doprowadziły do powstania Kościuszkowskiego w roku 1794 i ostatniego rozbioru Polski w r. 1795.

Upadek Polski naruszył równowagę polityczną Europy. Polska jednak wykreślona z rzędu państw europejskich, nie przestała istnieć, przeciwnie żyła wciąż i wypływała na forum spraw międzynarodowych, ilekroć toczyły się w Europie większe wojny. Stała się zatem źródłem wiecznego niepokoju, bo hasła wolnościowe, rozsiane przez rewolucję francuską, nie zamarły po upadku Napoleona i powrocie reakcji, żyły i działały, nurtując we wszystkich narodach, domagających się wolności politycznej oraz praw obywatelskich.

Polska, chociaż rozdarta na trzy części, zajmowała w tej walce dominujące stanowisko obok Francji, pielęgnującej troskliwie ideały rewolucji francuskiej i domagającej się bezustannie wcielenia w życie „praw człowieka" ogłoszonych, jako dogmat polityczny przez rewolucję francuską.

Dąbrowski przez utworzenie legjonów do walki za wolność z wrogami tej wolności przyczynił się w znacznej mierze do ugruntowania stanowiska Polski w walce z reakcją i despotyzmem. Wprowadził niejako Ojczyznę naszą w kontakt ze sprawami międzynarodowemi a tem samem sprawił, że sprawa polski była wciąż żywotną, aktualną, domagającą się rozwiązania w interesie pokoju całej Europy.

Gen. Jan Henryk Dąbrowski urodził się w roku 1755 we wsi Pierzchowcu w województwie krakowskiem. Ojciec jego, szlachcic polski, osierocił go wcześnie, mały Henryk wychowywał się więc pod opieką matki, z pochodzenia niemki.

W roku 1770, mając lat 15, jako podchorąży, wstępuje do wojska saskiego, studjując pilnie matematykę i nauki wojskowe, a w dziesięć lat później, w roku 1780, przeniósł się do Drezna, gdzie jako podporucznik służył w gwardji elektora. Dowiedziawszy się, że Polska powiększa swoje stałe wojsko, powrócił do **k r a j u**, **w s t ą p i ł** do wojska polskiego w stopniu wice brygadjera.

W roku 1793 podczas wojny pomiędzy Polską a Rosją walczył pod rozkazami ks. Józefa Poniatowskiego, odznaczył się dużą znajomością sztuki wojennej i zaletami znamienującemi dzielnego wodza. Podczas powstania Kościuszkowskiego w roku 1794 Dąbrowski walczył mężnie w wielu bitwach i zaszczytnie odznaczył się przy oblężeniu Warszawy. Później przerzucił się do Wielkopolski, zajął Toruń, Bydgoszcz i Gniezno.

Po nieszczęśliwej bitwie pod Maciejowicami, Dąbrowski z wojskami swemi przedostał się do Krakowa. Ranny w bitwie pod Radoszycami, dostał się do niewoli rosyjskiej. Uzyskawszy pozwolenie, leczył się z ran w Warszawie, po wyleczeniu odrzucił wysoki stopień, ofiarowywany mu w wojsku pruskiem i przez Berlin udał się do Paryża. Tam Dąbrowski zaproponował dyrektorjatowi sformowanie legjonu polskiego z młodzieży polskiej i byłych wojskowych, którzyby łącznie z francuzami walczyli o wolność Francji, a zatem i o wolność Polski. Dyrektorjat przychylnie przyjął jego ofertę i odesłał go do gen. Napoleona Bonaparte, walczącego podówczas z austrjakami we Włoszech. Napoleonowi podobała się propozycja Dąbrowskiego, lecz Polska nie tworzyła niepodległego państwa, więc o przymierzu z nią mowy być nie mogło.

Ale we Włoszech z terytorjum odebranego Austrji Napoleon utworzył Rzeczpospolitę Cyzalpińską, formującą siły zbrojne, poradził zatem Dąbrowskiemu, by nawiązał stosunki z rządem tej Rzeczypospolitej. Po długich pertraktacjach, uzyskawszy pozwolenie na sformowanie legji polskiej w służbie Rzeczypospolitej Cyzalpińskiej, Dąbrowski wydaje odezwę do polaków, służących w armji austryjackiej, do byłych wojskowych polskich i młodzieży w kraju, by spieszyli pod sztandary narodowe, rozwijające się pod lazurowem niebem Italji.

Legja otrzymała komendę w języku polskim, barwy i mundury narodowe. Zorganizowawszy pierwszą legję, złożoną z 3 bataljonów piechoty, jazdy i artylerji, na jej czele walczył pod Reggio w r. 1797. Dnia zaś 3 marca 1798 roku zajął Rzym. Pod wodzą Masseny odbył kampanję w latach 1799 i 1800, we wszystkich tych bitwach polskie legjony odznaczyły się walecznością. Legja wciąż rosła w siły. Pomimo niezwykłych trudności młodzież ze wszystkich ziem polskich spieszyła do Włoch, do legjonów, które stały się symbolem Polski, dobijającej się o byt niepodległy. Ideał niepodległości Polski stał się od tej doby wykładnikiem dążeń polaków, wizją wytyczną, po której biegły wszystkie poczynania naszego narodu przez cały czas dziejów porozbiorowych aż do dni ostatnich. Mazurek Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła", do którego słowa napisał oficer legjonów *Rybicki* a muzykę skomponował *Ogiński*, stał się pieśnią narodową po dzień dzisiejszy drogą sercu każdego polaka.

Pieśń ta prowadziła zastępy polskie nieraz do zwycięstwa tam, gdzie było ono prawie niepodobieństwem. W Rzymie oddano Dąbrowskiemu szablę Sobieskiego, którą Jan III, idąc na wyprawę wiedeńską wysłał papieżowi wraz ze sztandarem Mahometa, zdobytym pod Wiedniem.

Podczas tej kampanji Dąbrowski ranny był w Apeninach. Wyleczony, po bitwie pod Marengo otrzymał od Napoleona rozkaz sformowania drugiej legji polskiej, czego dokonał przy pomocy gen. Wielhorskiego. Dowództwo nad tą legją, zwaną naddunajską objął Kniaziewicz, przez którego Dąbrowski przesłał Tadeuszowi Kościuszce, bawiącemu podówczas w Paryżu, życzenie Napoleona, by Kościuszko objął naczelne dowództwo nad legjonami polskiemi, lecz bohater z pod Racławic, zrażony postępowaniem Napoleona, który już jako pierwszy konsul Francji zdradzał dążenia do absolutycznych rządów, propozycji nie przyjął. „Na obu półkulach walczyłem za wolność — odpowiedział — szabli swej nie oddam w usługi despotyzmowi". Wierny tym słowom pozostał do końca życia, ofiarowaną mu szablę Sobieskiego odesłał Dąbrowskiemu.

Pokój zawarty w Campo-Formio pomiędzy Francją i Austrją zakończył kampanję włoską, o Polsce mowy nawet nie było w traktacie pokojowym. Dąbrowski jednak nie tracił nadziei, że nowa wojna niebawem wybuchnie i sprawa Polski wejdzie znów na porządek dzienny. Formował więc dalej legjony, ćwiczył je w sztuce wojennej a jednocześnie dbał o podniesienie umysłowego poziomu legionistów.

Rozbita Austrja nie mogła nawet marzyć o nowej wojnie, wyręczyły ją Prusy, posiadające dobrze zorganizowaną i wyszkoloną armję i wypowiedziały wojnę Francji pod koniec roku 1805. Napoleon, wówczas już cesarz Francji, zebrał siły, wśród których znalazły się i legjony polskie. Dnia 13 stycznia 1806 r. stoczono wielkie bitwy pod Jeną i Auerstadt, w których armja pruska została pobita.

Napoleon zajął Berlin i oświadczył polakom, że jeżeli pragną odbudowania niepodległej ojczyzny — muszą tego dokonać czynami. Zażądał więc, by polacy wystawili silną armję i dostarczyli wojskom francuskim żywności, oraz wszelkich potrzeb.

Wojska francuskie wraz z legjonami wkroczyły do W. K. Poznańskiego zajęły Poznań, Toruń, Łowicz, wreszcie Warszawę, z której wojska pruskie wycofały się na prawy brzeg Wisły, dążąc do połączenia się z rosjanami, owczesnymi sprzymierzeńcami Prus.

Napoleon przybył dnia 2 grudnia do Warszawy. Rozpoczęło się formowanie wojska polskiego, którego niebawem stanęło 30,000. Wówczas też sformował się słynny pułk szwoleżerów gwardji, który zaliczony do gwardji cesarskiej tak zaszczytnie *odznaczył się w roku 1810 szarżą* na wąwóz Samo-Sierra.

Z Warszawy Napoleon udał się pod Pułtusk, gdzie stoczył krwawą bitwę z rosjanami, następnie wojska francuskie rusyły pod Iłów (Eule), gdzie zawrzała krwawa trzydniowa bitwa, uwieńczona zwycięstwem Napoleona. Położenie Napoleona, oddalonego od Francji o 300 przeszło mil, stawało się krytyczne; Austrja zaczęła się zbroić i oczekiwała tylko, by Napoleonowi podwinęła się noga, aby wmieszać się do wojny. To też kiedy car Aleksander I zaproponował rozejm, Napoleon przyjął propozycję i zażądał osobistego widzenia się z carem na neutralnym gruncie.

Rezultatem tego spotkania był traktat, zw. tylżycki, na mocy którego Napoleon zwrócił królowi pruskiemu jego posiadłości, oprócz ziem polskich w wojnie tej oderwanych od Prus. Z ziem tych Napoleon utworzył niepodległe W. Księstwo Warszawskie, złączone unją osobistą z Francją.

Legiony przeobraziły się na armję polską Ks. Warszawskiego, której naczelnym wodzem a zarazem ministrem wojny został ks. Józef Poniatowski. Dąbrowski w stopniu generała dywizji przeszedł do wojsk księstwa i stanął załogą w Wielkopolsce.

W roku 1809 wybuchła wojna pomiędzy Francją i Austrją, do której wciągnięte zostało i Księstwo Warszawskie. Arcyksiążę austrjacki, Ferdynad wkroczył do księstwa, ks. Józef Poniatowski, na czele 12,000 świeżo zaciągniętego w szeregi żołnierza, zastąpił mu drogę pod Raszynem. Po całodziennym boju, w którym padło 2.000 polaków, wojsko polskie cofnęło się pod okopy Warszawy, lecz bronić jej nie było w stanie. Na mocy kapitulacji, arc. Ferdynand zajął Warszawę i wojsko polskie przeszło z bronią i bagażami na prawy brzeg Wisły.

Ks. Józef po zwycięskiej bitwie pod Górą przeprawił się na lewy brzeg Wisły i tam, rosnąc wciąż na siłach, w szybkim pochodzie dotarł do Krakowa. Arc. Ferdynand zwrócił się przeciw Toruniowi w Wielkopolsce, gdzie zwycięski opór stawiał mu Dąbrowski.

Po bitwie pod Wagraam zawarto pokój pomiędzy Francją i Austrją na mocy, którego Galicja przyłączona została do Ks. Warszawskiego.

W wielkiej wojnie roku 1812 Dąbrowski z dywizją swoją udziału w pochodzie na Moskwę nie przyjmował, dywizje bowiem jego przeznaczono do osłaniania komunikacji pomiędzy Wilnem a Mińskiem na Białorusi. Podczas odwrotu wielkiej armji napoleońskiej walczył z korpusem Ks. Reggio pod Borysowem i ocalił mosty na Berezinie od zniszczenia.

Po bitwie pod Lipskiem i śmierci Ks. Józefa Poniatowskiego Dąbrowski przeprawił resztki wojska polskiego za Ren. Po upadku zaś Napoleona i utworzeniu przez Kongres Wiedeński Królestwa Polskiego, złączonego unią personalną i realną z Rosją, zorganizował i odprowadził wojsko polskie do kraju.

Zmęczony trudami wojennemi wyczerpany z sił wskutek ran, odniesionych w bojach, gen. Dąbrowski usunął się z wojska i osiadł w majątku swoim Winogóra w Wielkiem Ks. Poznańskiem. Tam też w dn. 6 czerwca 1818 dokonał pełnego zasług żywota.

Z jego śmiercią nie zgasła przecież idea, której lwią część swego życia i czynów poświęcił.

Pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła"... żyła w sercach Polaków i rozbrzmiewała rozgłośnie w roku 1831, wiodła powstańców z roku 1863 do rozpaczliwego boju z całą potęgą caratu rosyjskiego, z nową ożyła siłą zaraz na początku wojny obecnej, przypominając światu prawa narodu polskiego do niepodległego bytu.

S . . . . . a.



Echa tygodniowe.

Ubiegły tydzień upłynął nam pod wzniosłem hasłem „R a t u j m y d z i e c i". Gdy przed dwoma laty rzucono to hasło, tak się ono przyjęło w całem społeczeństwie, że już corocznie jest ono powtarzane i rezultaty wykazały, że stało się popularnem i sympatycznem w całym kraju. Świadomość społeczeństwa, że należy uratować z zawieruch wojennej, co się da uratować, wzmaga się, im dłużej przeciąga się okropna ta wojna.

Zaznaczę jeszcze, że takie zbiorowe czyny całego społeczeństwa, są do pewnego stopnia szkołą cnót narodowych, które naród rozwija w sobie, o ile zdobywa się na jednolite działania pod wspólnem hasłem.

Zbiorowe urabianie w narodzie woli jest zawsze pożytecznem i w pewnych momentach dziejowych winno być zużytkowane. Narazie wola narodu m. in. ujawnia się w ratowaniu dzieci, które wszak będą tą najniezbędniejszą częścią Polski, tej Polski, którą dzisiejsze pokolenie ma z martwych zbudzić a przyszłe utrwalić i rozbudować. Pięknym wzorem budziciela narodu był generał Henryk Dąbrowski, stuletnią rocznicę śmierci którego obchodziliśmy w dniu 6 czerwca.

Jest on dla dzisiejszego pokolenia wzorem, jak należy pojmować służbę dla Ojczyzny.

Henryk Dąbrowski nie bawił się w frazesy, lecz uderzył w czynu stal i dla tego spuścizna po nim tak jest nam drogą w dobie, gdy większość narodu rozumieć poczyna, że jak idea legjonów Dąbrowskiego, chociaż być może, nie wydała na razie widomych owoców dla narodu, jednakże w następstwie przyniosła wprost nieobliczalne dlań moralne korzyści, tak samo idea legjonów w tej wojnie ma w sobie nieobliczalne zarodki korzyści narodowych. Wpatrzeni przeto w świetlaną postać twórcy legjonów napoleońskich, czerpmy natchnienie do nowych poczynań w stuletnią rocznicę jego śmierci.

Jak społeczeństwo polskie podnosiły na duchu czyny żołnierza polskiego, widzimy z pism polskich, wychodzących w Rosji. Oto w jednym z tygodników, wychodzącym w ub. roku w miesiącu sierpniu w Charkowie, czytamy artykulik p. Stanisława Widomskiego w którym pisze o bohaterstwie ułanów polskich pod Krechowcami w następujących słowach":

„Na ponurem tle zdrady i tchórzostwa, na którem odbywał się niesłychany w dziejach „odwrót" XI armji, wykwitł i zajaśniał oślepiającym blaskiem obraz polskiego bohaterstwa.

Nie zbierając się na mityng, ani nie licząc z górą sześć razy liczniejszego nieprzyjaciela, wykonali polscy ułani szarżę, przerastającą warunkami współczesnej techniki wojennej słynny atak polskiego pułku szwoleżerów pod Sommo-Sierra, dokonany pod okiem wielkiego wodza Francuzów.

Generał Korniłow, zestawiając tę szarżę z atakiem pod Sommo-Sierra, w słowach pełnych zachwytu podniósł polskie bohaterstwo, widząc w niem najlepszą rękojmię przyszłości Polski.

Oto widzimy w tem potężny przejaw siły orężnej polskiej, tryumf idei polskiego wojska. Żołnierz polski postawiony na każdym posterunku spełni swój obowiązek. Do czynów na miarę historyczną zdolny jest tylko wówczas, gdy walczy w wojsku polskiem. Nie jest to rzeczą przypadku, że z dziejów obecnej wojny dochodzą do nas z przeciwnej strony kordonu odgłosy polskiego bohaterstwa dokonane tylko — przez galicyjskich legjonistów, a po tej stronie wpisuje Krechowce do księgi dziejów, polski pułk ułanów.

Nieprzejrzane są bowiem siły tkwiące w idei narodowej. *Umieć te siły obrócić na pożytek dobrej sprawy, oto najdonioślejsze zadanie polityków i kierowników narodu*".

Czy kierownicy potrafią wykrzesać z narodu tkwiące w nim siły, czy potrafią siłami temi pokierować; niedaleka przyszłość pokaże.

Przytaczając głos jednego z polaków, zamieszkałych w Rosji, chciałem tylko zaznaczyć, że polskie społeczeństwo i po tamtej stronie kordonu już w ub. roku odczuwało wagę żołnierza polskiego w tej wojnie i zwracało uwagę na to, jak wielkie zadanie mają polscy politycy, aby czynnik ten umiejętnie wyzyskać jeszcze w czasie wojny.

A tymczasem wszyscy narzekają, na to, że jedna część ludności żyje i bogaci się kosztem drugiej; niezadowolenie rzęsz pracujących przejawia się w odruchach, szkodliwych nie tylko dla pracobiorców, lecz bardziej jeszcze szkodliwie odbije się na tychże pracownikach. Kierownicy związków zawodowych świadomie zamykają na to oczy. Weźmy dla przykładu drukarstwo. Wobec drożyzny pracownika drukarskiego, znacznie taniej będzie kosztowało drukowanie polskich książek za granicą, jak w kraju, to też, opierając się na tej kalkulacji, w Lipsku utworzyło się akcyjne Tow. wydawnicze z kapitałem zakładowym 3,000,000 mk. Towarzystwo to ma zamiar przystąpić na szeroką skalę do wydawnictwa książek polskich, zarówno naukowych, jak belletrystycznych, przedruków literatów polskich i t. p. Do Towarzystwa przystąpiły najbogatsze firmy księgarskie lipskie.

Informację tę czerpiemy z wiarogodnego źródła, bo z Gazety Lipskiej (Leipz. Ztg.)

Takie to bywają skutki wojny wewnętrznej.

Charakterystyczną i n t e r p e l a c j ę wniósł w Warszawskiej w radzie miejskiej radny Kirszrot: Oto pewien urzędnik wydziału zaopatrywania w Warszawie sprzedał w d. 11 maja p. L. Karasińskiemu (skład win przy ul. Bielańskiej) 59 beczek śledzi po 480 mk. za beczkę.

Śledzie te były sprowadzone jeszcze w wielkim poście, ale w sklepach miejskich ich nie było.

Dnia 12 maja p. Karasiński odprzedał żydowi po 1500 mk. za beczkę, któ-

ry w dniu 13 maja odprzedał śledzie detalistom po 2500 mk. za beczkę.

Oto są zarobki wojenne! W tak lekki sposób zarobkujących mamy zbyt wielu w czasie tej wojny, dla tego dopóki tej plagi nie wytępi rząd, dopóty nie uda się polepszyć na dobre doli —rzesz pracujących. Bo nie drogą podwyżek zarobków uda się rozwiązać problem poprawy bytu rzesz pracujących...

J. Gr.



Mały feljeton.

Po sezonie teatralnym w roku 1917/18.

Miłość łódzkiego aktora.

A niechaj cię „Djablico" porwą wszystkie czarty,
bo serce twoje, to wszak istny „Dom otwarty,"
a chociaż znów za chwilę niewiniątko udasz,
miem, żeś pełna fałszu, jak z „Karjołu Judasz".
Och, tobie „Niu", ma boska, tylko o to chodzi,
aby cię podziwiali i „Starzy i młodzi",
ci „Zbójcy", dla których ma „ Miłość prawdziwa",
to niewyczerpana kpin i drwinek niwa.
Nawet i ty, gdy ci składam me płomienne ody,
śmiejesz sie pobłażliwie „Oj, oj, młody, młody",
Lecz kiedyś byłaś inna, daję na to słowo!
Czy pamiętasz tę cudną „Noc listopadową".
gdyś mi rzuciła wyznanie: „Carewiczu" luby,
dla ciebie pragnę złamać ja „Panieńskie śluby".
I gdy we mnie gorzały miłosne pożary,
nagle „Tamten" się zjawił, rzucił na cię czary,
i odtąd tylko nim zajęta jest twa głowa,
chociaż to zwyczajny „Dzierżawca z Olesiowa.
Dziś zaś, pani, żalów mych ledwie raczyć słucha,
ha, trudno, już taka twoja „Konstytucja" ducha!
Boć to i śmieszne. Ktoś ci stroi ceregiele,
że ty chcesz z kimś innym święcić „Wesele"!
Bo cóż znaczą u ciebie amory pajaca —
aktora, którego miłość bez końca „Powraca",
Więc znęcaj się nademną, o ma „Niu", boska, złota,
kiedy ze mnie jest taki, szalony „Idjota".

Fig-lik.



Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Ruchliwa księgarnia M. Arcta wydała w ostatnich tygodniach kilka cennych dzieł, o szerszym zakroju, jak np. *„Hygiena sportu"*, pozatem kilka podręczników, przeznaczonych już to dla nauczycieli, już to dla uczącej się młodzieży. Poniżej pragniemy na niektóre z tych wydawnictw zwrócić uwagę czytającego ogółu. Wyżej wspomniana książka, Hygiena sportu, jest dziełem zbiorowem, opracowanem pod redakcją *D-ra T. Heryngа i D-ra W. Osmolskiego*.

Z wiosną, w chwili rozpoczęcia największego sezonu wszelakich sportów, ukazuje się 2-ie wydanie tej doskonale opracowanej książki.

Praca dzieli się na dwie części: W pierwszej części, ogólnej, znajdujemy prace o fizjologji i patologji pracy mięśniowej, o przemęczeniu serca i szereg artykułów ogólnych z dziedziny hygieny; część druga mówi o treningu gimnastyce, wioślarstwie, harcerstwie, sporcie pieszym, taternictwie jeździe konnej, jeździe na rowerze, pływaniu, łyżwiarstwie i wrotkach; sporcie saneczkowym, narciarstwie, myślistwie, rybactwie, lotnictwie, jeździe samochodem, szermierstwie, atletyce i. t. d.

Artykuły powyższe skreślone zostały przez d-rów: Buczyńskiego, Gepnera, Grobeliniego, Herynga, Kramsztyka, Kucharzewskiego, Kamockiego, Nusbauma, Osmolskiego, Pawińskiego, Pregowskiego, Skowrońskiego, Trzcińskiego i S. Wotowskiego.

Bezwątpienia praca tak wyczerpująca odda naszym sportmenom jak i młodzieży harcerskiej, poświęcającym się sportom, znakomite usługi, znaczenie jej i potrzebę zrozumiano widać skoro już w drugiem ukazuje się wydaniu.

Bardzo pożyteczną i wielce na czasie książeczkę napisał na 115 stronicach, w formie jasnej i zwięzłej, znany pedagog i wychowawca, Józef Ciembroniewicz, p. t. *„Jak wychowywać dzieci w szkole elementarnej"*.

W krótkich słowach objęte jest wszystko, że przytoczymy tytuły ważniejsze rozdziałów: „O wychowaniu i wychowawcy; Wychowanie s z k o l n e; Wpływ środowiska na wychowanie; Pomocnicy nauczyciela; Zewnętrzny wygląd szkoły; Autorytet nauczyciela a autonomja szkolna; Kształcenie i wychowanie woli; Uczucia; Wychowanie dobrych obywateli; Posłuszeństwo; O panowaniu nad sobą; Wyrabianie samodzielności; Przyzwyczajenie do czynienia dobrze; Zamiłowanie prawdy; Zamiłowanie pracy; Poszanowanie cudzej własności; Przyzwyczajenie do oszczędności; Popieranie przemysłu krajowego; Szanowanie swojszczyzny; Wychowanie fizyczne; Przepisy zachowania higjeny w szkołach.

Słusznie autor zaznacza, w wstępnem słowie, że zadaniem nauczyciela jest nie tyle nauczać, ile raczej wychowywać i że faktyczna trudność zawodu nauczycielskiego polega na owej umiejętności wychowywania, do czego nie każdy nauczyciel jest przygotowany odpowiednio. W pierwszym rozdziale w którym traktuje o wychowaniu wychowawcy, podkreśla autor, że „dobrze wychowywać innych mogą jedynie ci, którzy sami posiadają dobre wychowanie", i słusznie zwraca pozatem uwagę na opinję głośnego pedagoga niemieckiego, D-ra Adolfa Matthiasa, który powiada: *„Przedewszystkiem potrzeba nauczycielowi miłości, życzliwości i zaufania do młodzieży.* Kto nie zna tych uczuć i posiada jedynie talent do nauczania choćby ten talent był tak potężny, żeby zdołał poruszyć góry, lepiejby zrobił, gdyby się wyrzekł zawodu nauczycielskiego".

Miłość i zaufanie do dzieci i do młodzieży, to pierwsze podstawowe i zasadnicze cnoty nauczycielskie, przy pomocy których nabycie wszelkich innych przyjdzie nauczycielowi — wychowawcy łatwo i bez trudu.

Kto kocha dzieci i młodzież prawdziwie zbliża się do nich z zaufaniem, ten zdobędzie się na wyrozumiałość i tego miłość natchnie do znalezienia właściwych dróg i sposobów przy wychowywaniu i będzie miał znacznie ułatwioną pracę, bo miłość nauczyciela stanie się k i t e m, który z ł ą c z y dziecko z wychowawcą we wspólnych usiłowaniach dążenia do doskonałości.

Tak pożyteczna i na czasie książeczka powinna się znaleźć w rękach każdego nauczyciela i wychowawcy.

Krótki zarys logiki wraz z elementami ideografji logicznej.

Po obszernej książce swojej p. t. „Podstawy logiki" napisał Wł. M. Kozłowski nową pracę, zawierającą treściwe zestawienie głównych zasad logiki ogólnej. Przeznaczona jest, jako środek powtórzenia i przypomnienia dla tych, którzy słuchali bardziej rozwiniętego wykładu. Nauczyciel, wprowadzający ją jako podręcznik szkolny, znajdzie to rozwinięcie właśnie w „Podstawach logiki".

Ponieważ nikt nie nauczy się, porządnie logiki bez przerobienia pewnej ilości zadań, przeto dołączone zostały do pracy niniejszej, jak również podano główne zasady ideografji logicznej, zajmującej dziś w nauce logiki stanowisko wybitne.

Książka przeznaczona jest głównie dla seminarzystów i samouków.

Rzym, J. Gadomski, podręcznik historji starożytnej.

Autor traktując przedmiot obszernie miał możność wszechstronnego omówienia dziejów i kultury Rzymian a dla lepszego zrozumienia poparł wykłady swe 121 rysunkami i 7 mapami.

Cykl, nadesłanych nam wydawnictw M. Arcta, kończy książeczka o Tadeuszu Czackim, jako jednym z twórców szkolnictwa polskiego (1765—1813) pióra I. W. Kosmowskiej. Praca ta winna znaleźć się dzisiaj w każdym domu polskim, interesującym się sprawą oświaty w Polsce. Takie postacie jak T. Czackiego, należy społeczeństwu jaknajczęściej przypominać, nic tak bowiem nie kształci charakteru narodu, jak piękne wzory, wyjęte z historji ojczystej.

J. Gr.

Pamięci wielkich rocznic czasu wojny światowej w Polsce.



Pod powyższym tytułem wydał p. Jan Braun w oddzielnej odbitce 4 artykuły okolicznościowe, drukowane w „Gazecie Łódzkiej", opatrując je wierszowanym wstępem, zaczynającym się od słów:

Ma naród polski w pośród wielu swych pamiątek. Jedną najbardziej cenną: dziejów księgę złotą. Z niej na przyszłość snuł dotąd dumnych marzeń wątek. Do niej w chwilach niedoli powracał z tęsknotą...

W 125-tą rocznicę 3-go maja w artykule pod tytułem „Sursum corda", pisał p. Braun o znaczeniu konstytucji 3-go maja, malując obrazowo dzieje Polski i przytaczając treść pełnego plastyki utworu p. t. „Legenda żeglarska" genjalnego pisarza, Henryka Sienkiewicza. Następny artykuł nosi tytuł „Złota księga" i napisany był w rocznicę Listopadową w roku 1917; później z powodu rocznicy powstania styczniowego, napisał p. Braun podniosły i pełen szlachetnego nastroju artykuł pod tytułem „Rok 63-ci, jako jeden z aktów polskiej „tragedji". Książeczkę tę kończy „U naszych mogił" (w 100 letnią rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki).

Wszystkie prace, jakie wychodzą z pod pióra Jana Brauna, odznaczają się głębią uczucia, pięknym i barwnym językiem, pozatem gorącym patrjotyzmym, kraszącym każdą stronicę tej pięknej książeczki, która spodkała się zasłużenie z uznaniem, zwłaszcza w świecie nauczycielskim.

J. Gr.

Tabela tymczasowa

(nieurzędowa)

wygranych II klasy 2-giej Loterji na korzyść Towarzystw Kulturalno-Oświatowych.

(Dnia 4 czerwca 1918 r.)

WIĘKSZE WYGRANE:

Mk. 30,000 № 14700. *Mk. 4,000* № 15392. *Mk. 3 000* № 3246. *Po Mk. 800 n-ra:* 10162, 10511. *Po Mk. 250 n-ra:* 7600 13725 15962 17126 21275 22719 24551. *Po Mk. 120 n-ra:* 2690 3026 3058 4986 9154 10895 11370 15044 15493 17132 17858 18171 18216 18259 19769 21059 21717 21720 22602 23988.

Po Mk. 60 wygrały następujące n-ra:

125 231 49 63 66 85 92 327 43 87 454 87 521 85 613 44 49 87 726 98 808 14 30 61 931 56 62 **1089** 159 69 260 86 331 50 63 78 86 438 73 627 30 34 799 802 911 64 83 **2015** 19 80 155 221 65 87 363 77 540 56 602 903 09 **3081** 85 91 175 249 70 307 20 95 447 71 550 749 812 905 65 **4073** 131 94 380 402 63 522 89 727 52 862 908 54 62 85 **5005** 45 90 136 53 200 393 492 557 68 610 12 18 48 54 757 92 853 74 941 **6005** 08 22 54 75 135 347 91 462 637 82 814 28 89 908 24 **7008** 14 28 38 144 79 671 88 790 883 906 28 37 51 **8010** 16 187 213 32 79 320 39 48 403 37 69 610 19 75 702 41 9 3 830 916 29 **9000** 11 18 35 105 53 55 64 75 361 435 520 34 41 61 766 79 841 85 **10013** 78 104 50 55 252 76 337 53 67 68 78 88 89 418 44 66 95 518 29 39 91 662 69 10752 61 71 87 818 19 91 935 88 91 **11053** 109 11 33 200 04 34 332 467 75 560 707 55 65 841 922 **12024** 26 48 72 80 105 210 56 73 89 305 28 70 423 30 543 761 80 95 862 905 **13102** 13 24 26 213 29 36 48 67 330 34 48 58 432 74 573 606 9 712 78 83 807 26 66 88 909 39 **14021** 31 135 61 72 213 77 79 505 40 89 601 23 42 48 731 91 817 38 900 56 88 **15058** 83 95 163 95 225 33 65 343 52 72 74 514 28 45 55 612 56 721 41 800 13 942 **16005** 129 54 75 240 97 319 49 76 88 415 49 503 21 55 77 644 72 701 3 67 900 77 **17047** 91 153 271 95 307 23 427 57 95 516 85 89 615 39 50 99 700 811 18 92 936 48 **18073** 247 409 81 572 685 706 14 56 884 997 **19063** 80 92 116 203 21 44 55 87 453 69 534 86 665 87 714 37 54 830 89 912 54 97 **20059** 155 58 59 82 92 98 206 36 65 97 307 33 49 83 98 479 524 46 62 68 75 96 843 72 83 87 **21039** 49 180 95 98 278 355 413 14 34 43 59 534 69 89 99 674 959 78 **22000** 85 123 82 88 252 410 46 97 549 62 600 19 43 74 99 755 93 834 **23039** 69 99 118 202 10 33 362 439 561 90 602 8 18 57 68 89 713 22 75 85 90 813 24 916 34 51 62 **24025** 61 66 73 135 43 209 30 56 79 337 55 71 95 447 328 39 76 95 608.

Założone 1867 r.



Towarz. Akcyjne

BROWARU PAROWEGO

SSrów K. ANSTADTA

w Łodzi, ul. Srednia № 34.

Największy Browar w mieście.

Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węglanego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo

poleca powszechnie uznane, pierwszorzędne:

PILZENSKIE
BAWARSKIE
MONACHIJSKIE **PIWA**

N. B. Uprasza się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowane i żądanie dostawy z browaru Akcyjnego przy ulicy Sredniej № 34.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby zewnętrzne, skórne, weneryczne i włosów.

ZAWADZKA 1, róg Piotrkowskiej

Przyjmuje od 8—2 i od 4—9.
Panie od 5—6.

Dr. S. Lewkowicz

choroby skórne i weneryczne

Konstantynowska 12

Przyjmuje:

Panów od 9—1 i 6—8. || Panie od godz. 5—6.

Kino-Variete „URANIA" Kino-Variete
Cegieln. 34. Cegieln. 34.

Codziennie w teatrze zimowym od god. 3 po poł.

SOBOWTÓR Dramat w 4 aktach.

Poznać pana po cholewach komedja. || **Od Heliontu do urw.sk Nej** natura.

Również i występy 5 pierwszorzędnych Variete-artystów.

W każdy piątek nowy program.

Codziennie **w ogrodzie** przy teatrze **„Urania"** od 6 po poł. KONCERT i od 8 i pół wiec. punktualnie

Wielkie przedstawienie

z nowo angażowanym artystycznym personelem

Wielki program czerwcowy

15 atrakcji. Sztuka i humor. Szczegóły w programach.

Ceny miejsc: I miejsce mk. 5, II miejsce mk. 4, III miejsce mk. 3, IV miejsce mk. 2, miejsce stojące mk. 1.

Świerzbę

szybko leczy mydlana **„MAŚĆ P-ra HEBDY"** w słoikach na 1—3—12 osób. Nie plami bielizny, ma przyjemny zapach. Żądać wszędzie. Skł. główny: **Tow. akc. Fr. Karpiński, Elektoralna 35. W Łodzi:** Lipiński, Orla № 3.



Magazyn obuwia

STANISŁAW LAPARTY

ul. Przejazd № 14,

poleca wszelkie obuwie gotowe, przyjmuje także obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Wszelkie reperacje na miejscu. Ceny przystępne.

Nałęczów

Zakład leczniczy cały rok otwarty. Źródło szczawy żelazistej, radjoaktywne. Kąpiele żelaziste, borowinowe w lecie, kwasowęglowe, tlen we, ciechocińskie, słoneczne jak również elektryzacja. Pracownia dyagnostyczna na miejscu, choroby nerwowe i wewnętrzne, kuchnia djetetyczna. Konie zakładowe wtorki i piątki na stacji. Poczta i telegraf: p. Wąwolnica pow. Puławy, Dr. Szokalski. Informacji udziela biuro arch. GROCHOWICZA w Warszawie, Mokotowska 45.

NEO-FOSFATYNA

wyrobu apteki **L. KLIMPLA i S-ki**

Jedyny doskonały pokarm lekkostrawny.



Żądać tylko z sową.

Stosuje się: Dla niemowląt, zwłaszcza w okresie ząbkowania; dla dzieci; dla osób karmiących; dla osłabionych i rekonwalescentów.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Wyprzedaż

RESZTEK

na ubiory i palta damskie, męskie i dziecinne oraz alpaga i resztki na bluzki, ubrania uczniowskie i skautowskie; chustki. **Piotrkowska 34,** drugie piętro front, m. 5.

Księgarnia Gebethnera i Wolfa poleca dzieła pedagogiczne **REUSSNERA** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych w Szkole i Domu bezpłatnie,** bo **bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i **kluczem,** pod tyt.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po fen. 20, 50 i mk. 1,—2; — kurs 1-y mk. 4; kurs II-gi mk. 6;—**Rusko—Niemiecki** po fen. 20, 50, mk. 1, —2,— 6;— **Polsko—Francuski** kurs I-szy mk. 4;—kurs II-gi mk. 9; **Polsko-Angielski** kurs 1-y mk. 3; kurs II-gi mk. 4;—**Polsko-Ruski** fen. 20, 50, mk. 1, 2, 4 i 6. Adres autora (Reussnera) Złota 6 w Warszawie.

Sypialnie

kompletne białe orzechowe, dębowe i garnitury mebli salonowych do sprzedania.
Piotrkowska № 17, Gühl.

Ogłoszenia drobne.

A. A. Meble z 3 pokojów wyjeżdżając, sprzedam tanio Główna № 9 m. 14.

Akuszerka Dzymała przyjmuje ul. Piotrkowska № 223 m. 25.

Chłopiec w wieku od 17 lat potrzebny do posług Piotrkowska № 35 u dentysty.

Dom z małą fabryką, przy ul. Nowo Zarzewskiej № 24, tanio do sprzedania, gotówką 20.000 marek. Wiadomość na miejscu w piątki od g dz. 10 rano.

Do sprzedania majątek w Zgierzu, przy Szosie Łęczyckiej № 65, składający się z 250 prętów ziemi wraz z placem, domu mieszkalnego oraz ogrodu. Wiadomość na miejscu. Aleksander Andreckl.

Potrzebna krawcowa, skromnych wymagań do przerabiania i reperowania na przychodnią z pół utrzymaniem (t. j. bez obiadów). Adresy z podaniem warunków składać w Administracji „Tygodnika" Przejazd № 8.

Zgubiono portfel z 2 paszportami na imię Andrzeja Grzejszczaka i Rozalji Grzejszczak oraz zaświadczenie na 15 hektolitrów koksu. Znalazcę uprasza się o zatrzymanie pieniędzy i o zwrot dokumentów do gminy Bruss.

Redaktor i wydawca Jan Grodek. Druk. Jana Grodka, ul. Przejazd 8.